

Rakszawskie aktualności

MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ RAKSZAWY
WYDANIE SPECJALNE POSWĘCONE 100-LECIU NAUCZANIA W RAKSZAWIE

Rok II Nr 19 Październik 1993



Z okazji wielkiego Jubileuszu 100-lecia szkolnictwa w Rakszawie składam wszystkim Drogim Nauczycielom i Wychowawcom dar modlitwy: Niech Wam Bóg błogostaw!

Proboszcz Rakszawy

W imieniu społeczności Gminy Rakszawa dla Wszystkich, których losy zostały związane z historią Szkoły Włókniemniczej w Rakszawie przesyłam słowa uznania i najlepsze życzenia.

Mam nadzieję, że tak jak dotychczas historia Waszej Szkoły została złączona z dziejami Gminy, tak w przyszłości więź ta zostanie w dalszym ciągu utrzymana.

Z okazji Jubileuszu 100-lecia Szkoły życzę wszystkim nauczycielom, pracownikom obsługi, absolwentom, uczniom sukcesów w pracy, w nauce.

Życzę pomysłowości w życiu osobistym i doczekaniu w zdrowiu kolejnych jubileuszy Waszej Szkoły.

Wójt Gminy Rakszawa
Jan Wilczek

Łączę pozdrowienia od pracowników Zakładów Przemysłu Wełnianego w Rakszawie dla Absolwentów, Pedagogów, Pracowników i Młodzieży Szkoły Włókniemniczej z okazji 100-lecia

Lesław Śliż
Dyrektor

DRODZY CZYTELNICY!

Oddajemy dziś w Wasze ręce, przygotowane z okazji Jubileuszu 100-lecia Szkoły i oświaty w Rakszawie, specjalne wydanie piśmie „Rakszawskie Aktualności”.

Zaprowadzi Was ono na ścieżki przeszłości oraz zapozna ze współczesnym obrazem Szkoły i środowiska. Sądźmy, że trafiło wydanie do absolwentów szkoły, gdyż głównie z tą myślą zostało opracowane. Równocześnie zapraszamy do współpracy. Wiadomo, że z perspektywy lat inaczej ocenia się szkołę. Podzielcie się swoimi uwagami na temat: jak zapisała się Rakszawska Szkoła w Waszym życiu, a może będą to pozjazdowe reminiscencje.

Prześlijcie na adres szkoły, a obiecujemy drukować je w kolejnych numerach RAK-a.

Tymczasem polecamy lekturę specjalnego wydania życząc miłego odbioru.

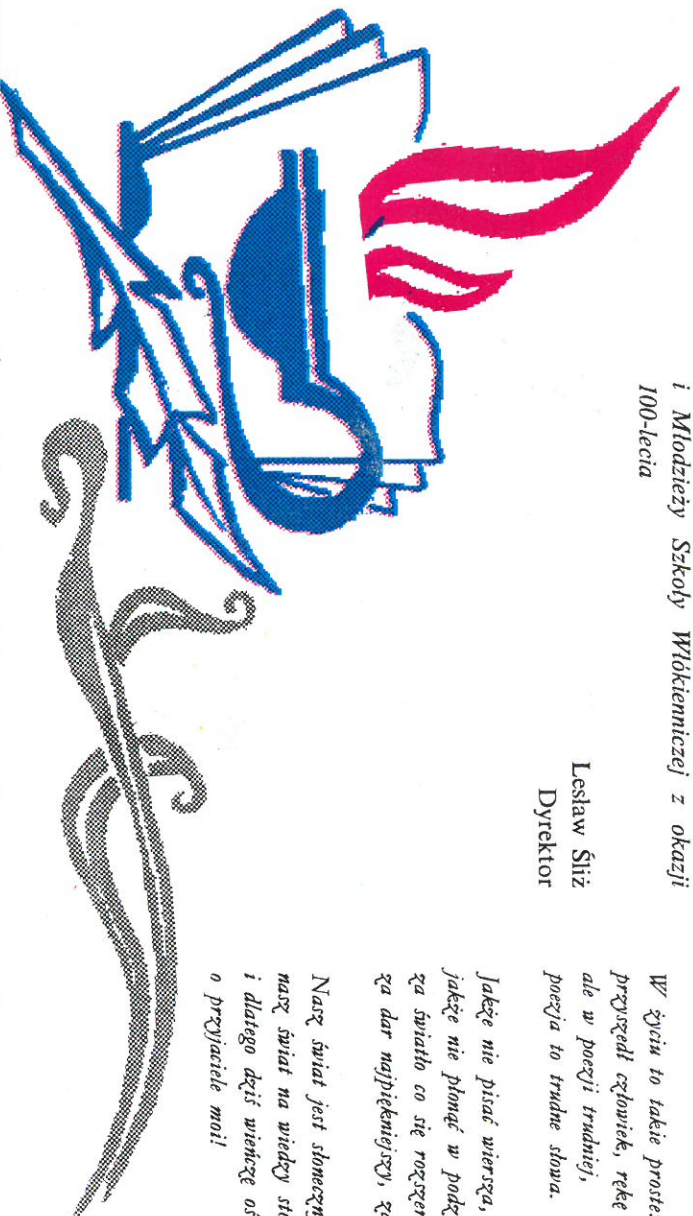
KOMITET ORGANIZACYJNY

„Wiersz o wielkiej wdzięczności”
K.I. Galczyński

*W życiu to takie proste:
przyszedł człowiek, ręce uścisnął, podziękował,
ale w poezji trudniej,
poezja to trudne słowa.*

*Jakże nie pisać wiersza,
jakże nie płonąć w podzięce
za światło co się rozszerza,
za dar najpiękniejszy, za wiedzę!*

*Nasz świat jest słonecznym światem
nasz świat na widoku stoi —
i dlatego dziś wieniec oświatę,
o przyjaciela moi!*



ORGANIZATOR

Zespół Szkół Włóknienniczych
im. Bolesława Żardckiego
w Rakszawie

PATRONAT HONOROWY

część liturgiczna

J. E. Ks. Bp. STEFAN MOSKWA
Biskup Diecezji Przemyskiej
Ks. Dziekan WIESŁAW OPALIŃSKI
Proboszcz Rakszawy

CEREMONIAŁ SZKOLNY

dr ANNA URBANOWICZ
Podsekretarz Stanu w MEN WARSZAWA
mgr JAN STANISZ
Kurator Oświaty w Rzeszowie

KOMITET ORGANIZACYJNY

przewodniczący
mgr ANDRZEJ BARDJAN
Dyrektor Zespołu Szkół Włóknienniczych w Rakszawie

CZŁONKOWIE:

Babiarz Tadeusz, mgr inż. Bolesławski Władysław, mgr Drabicka Teresa, Fus Włodzimierz, mgr Gaska Maria, mgr inż. Gwizdak Jacek, Kilian Czesława, Król Tadeusz, Kuźra Stanisław, Majczak Jan, mgr Matuszek Adam, mgr Matuszek Maria, mgr Noga Bronisław, inż. Przybyło Julian, mgr inż. Przybyło Roman, mgr inż. Rosół Zofia, Sitek Tadeusz, dr inż. Sobuś Eugeniusz, Sobuś Marian, Sroczyk Irena, inż. Sliż Lesław, Tama Stanisław, mgr inż. Tuptońska Anna, Turska Zenona, Wilczek Jan, mgr Wróbel Maria, mgr inż. Zielenka Henryk.

Rakszawa, 22 i 23 październik 1993 r.



Wydanie sponzorowane przez
Rakszawskie Zakłady Przemysłu
Włókiennego w Rakszawie.

1. — *Wszyscy spostrzegamy, jak nam szkoła z każdym dniem pięknieje. Czy mógłby p. Dyrektor przedstawić najważniejsze dokonania przedjubileuszowe?*

Przygotowana do obchodów 100-lecia szkoły rozporządzenia już w 1991 r. Byliśmy świadkami ogromu prac i trudności finansowych na jakie napotkamy. Dlatego już w 1991 r. rozporządzenia o dodatkowych środkach za pośrednictwem Kuratorium Oświaty w Rzeszowie (niezmiernie duża w tym zasługa Pana dyr. mgr inż. Stanisława Piątko) MEN w Departamencie Kształcenia Zawodowego na dokonanie stanu surowego i częściowe wyposażenie (energia, c.o.) nowej hali warsztatowej.

DYREKTOR O JUBILEUSZU I PRZYSZŁOŚCI SZKOŁY

W roku 1992 rozpoczęliśmy gromadzenie materiałów niezbędnych do wykonania elewacji głównego budynku.

W późniejszym terminie doszło do zawarcia porozumienia pomiędzy Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, a Wójtem Gminy Rzeszowa dotyczącego wspólnego finansowania zamierzonego zadania.

Rok 1992 zrodził również inicjatywę pozyskania dodatkowych środków z MEN na remont centralnego ogrzewania w internacie. W efekcie zgromadziliśmy środki, które zapewniły rozpoczęcie planowanych robót.

15.06.1992 r. zawiązał się Komitet Organizacyjny Obchodów 100-lecia Szkoły Sukcesem jest w Rzeszowie. Jest to data, która rozpoczyna intensywne prace w trzech wyodrębnionych komisjach na rzecz przygotowania Jubileuszu.

Z ważniejszych dokonani inwestycyjno-remontowych należy wymienić:

- podłącza centralnego ogrzewania i zasilania elektrycznego do nowej hali warsztatowej,
- kanalizacji ściekowej w nowej hali warsztatowej,
- elewacji głównego budynku szkoły,
- remontu c.o. w internacie i hali sportowej,
- remontu kanalizacji ściekowej i c.o. na oddziale zewnętrznym między szkołą a internatem,
- wymiany zadaszenia nad balkonem,
- remontu hali widowiskowej wraz ze sceną,
- malowania korytarzy i sal lekcyjnych w szkole,
- malowania ponad 50. pokoi, klatek schodowych, sanitariatów i stołówek w internacie,
- wymiany podłogi w jadalni internatu,

— malowania wszystkich okien w głównym budynku szkoły włącznie z halą sportową,

— wymiany wszystkich rur spadowych na głównym budynku szkoły,

— pływki odbojowych wokół głównego budynku szkoły, oraz wiele innych prac remontowo-porządkowych w obrębie obiektów szkolnych.

Inna grupa prac dotyczyła już zadań wynikających z przygotowania samego Jubileuszu.

Przygotowano tablicę pamiątkową z pierścieniem nowego patrona szkoły,

— Urząd Gminy ufundował nowy sztandar,

— wydano „Historię Szkoły”

— Folder ilustrujący szkołę dawniej i dzisiaj,

— przygotowano i rozszano zaproszenia, ka-

rtę ogłoszeń urzędów,

— zabrano o przygotowanie okolicznościowych pamiątek (plakietki, reklamówki, bieżniki tkackie, proporzeczki itp.)

— całkowicie odnowiono wystroj korytarza głównego poprzez wymianę i aktualizację tablic ilustrujących historię i życie codzienne szkoły,

— przygotowano specjalną gablotę ilustrującą sylwetkę patrona i ludzi zasłużonych dla szkoły.

Również od II półrocza 1992 r. wychowawcy klasy, wychowawcy grup w internacie prowadzili działalność wychowawczą wśród młodzieży zapoznając ją z życiorysem nowego patrona oraz ze stuletnią historią szkoły.

2. — *Wiadomo powszechnie, że kondycja polskiej szkoły nie jest najlepsza. Nie wątpimy, że szkoła przeżywa kryzys. Jaka rysuje się perspektywa rozwoju na przyszłość?*

Świadomość faktu, że kondycja polskiej oświaty nie jest najlepsza, nie wymaga głębszego uzasadnienia, sądzę, że każdy, kto styka się z problemami oświatowymi części, doskonale rozumie splot przyczyn, które składają się na taki stan rzeczy. Przegląd nadmienię, że w szczególności trudnej sytuacji znajduje się zwłaszcza szkolnictwo zawodowe, kształcenie dotychczas w wąskich specjalnościach i zawodach wyraźnie nie przystaje do aktualnych potrzeb rynku pracy.

Ponadto mniejszą świadomość, że od 1989 roku nie poczyniono w tym zakresie bardziej zasadniczych zmian. Daleko jeszcze do wypelnienia przez szkoły „zadań” pod autentyczne potrzeby gospodarki (choć i w kregach reformatorskich mówi się o takich zamiarach), bo przecież również stan gospodarki, w tym sytuacja wielu przedsiębiorstw dalekie są od stabilności.

Zachodzące w kraju przemiany nie mogły nie dotknąć oświaty zawodowej. Rzecz w tym, że poszczególne grupy zawodów i specjalności zostały dotknięte mniej lub bardziej boleśnie.

Szkola nasza slynęła z fachowego i merytorycznego przygotowania absolwentów na kierunkach głównie włókienniczych (przędzarni, tkacz, farbniarz, wykańczalnik). Również pod tym kątem rozwijana była baza warsztatowa.

Najlepszym tego dowodem jest rozpoczęcie w 1986 r. budowy hali warsztatowej z przeznaczeniem na wzorcowe warsztaty włókiennicze z możliwością pełnej realizacji programów nauczania we wszystkich specjalnościach włókienniczych (m.in. tkalnica,

kompleksowy oddział przygotowawczy, krosna dywanowe, zespół przędzalniczy itp.).

Niestety, przemiany polityczno-gospodarcze zasadniczo wpłynęły na kondycję przemysłu lekkiego w ogóle, a włókienniczego w szczególności. Już od 1990 roku szkoła zaczęła odczuwać całkowity brak zainteresowania młodzieży kierunkami włókienniczymi.

Jako przykład niech posłuży fakt, że od dwóch lat nie wykonano naboru na żaden kierunek włókienniczy. Sądzic należy, że wpływ na ten stan rzeczy ma również aktualna sytuacja w RZPW.

W chwili obecnej szkoła kształci głównie w specjalnościach odzieżowych, poszerzając je już od trzech lat o profile na podbudowie zasadniczej szkoły. Pomimo to liczba oddziałów maleje (w chwili obecnej 31 oddziałów).

Chcąc wykorzystywać dość obszerne i na dobrym poziomie bazę dydaktyczną oraz kadre nauczycielsko-instruktorскую czynimy starania o poszerzenie nauczanych specjalności w ramach możliwości placówki.

Sądzę, że mówienie o konkretnych specjalnościach będzie możliwe wówczas, gdy uzyskamy akceptację naszych zamiarów przez organy nadzoru w tym MEN i KO w Rzeszowie.

Pragnę nadmienić, że wiąże się to z dodatkowymi środkami finansowymi głównie na stworzenie odpowiednich pracowni i bazy warsztatowej.

Chciałbym, by obchodzony w tym roku Jubileusz dostarczył okazji do merytorycznych rozmów, w wyniku których pewne zamierzenia będą możliwe do realizacji od września 1994 r.

— *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiała
Maria Matuszek



W CIENIU WIEKOWEGO DĘBU

MARIA MATUSZEK

Lececiał wiatr światem ciekawy, nie-
spokojny, słuchał opowiadań
drzew, szuwarów, kwiatów i — szumiał.
Szumiał o wszystkim, co widział
i słyszał.

Opowieść, którą niżej przeczytacie
wyszeptal mu stary dąb rosnący na
szkolnym podwórzu, który był tu po-
 prostu od zawsze.

Nikt jak on nie zna studenkiej historii
Szkoły, nikt tak jak on nie umie
opowiadać, snuć refleksji.

Więc oddajmy mu głos:

„Dalej niż przed wiekiami istniały
na terenie Rakaszawy tradycje sukien-
nictwa chałupniczego.

Właścicielom posiadłości, której część
stanowi dzisiejsze obecnice Szkoły był
niejaki Mieczysław Darowski.

I zył człowiek wielkiego ducha
i umysłu — Bolesław Żardecki. Jemu
to dzisiejsza stulotka zawdzięcza
swoje istnienie”.

I dalej snuje swoją opowieść sędziwy
dąb.

Sto lat Szkoły to tysiące chwil,
dni i miesiące pomnożone przez setki
życiorysów absolwentów, którzy tu-
taj przeszli okres najpiękniejszy
— swoją młodość.

Każdy, choćby najskromniejszy
jubileusz skłania do zadumy nad
przemianami, jest też okazją do su-
mowania osiągnięć minionego okresu.

Pokuszę się na taki bilans: co
zrobiono dla samej szkoły, dla śro-
dowiska, co przede wszystkim dla
każdego młodego człowieka, który
przez kilka lat uczył się w tej szkole,
rozwijał, wzrastał.

Fakt powstania Szkoły w środo-
wisku wiejskim był dlań prawdziwą
nobilitacją.

Dawał też inne, bardziej wymier-
ne korzyści — możliwość kształcenia
dzieciom wiejskim z Rakaszawy
i przyległych miejscowości.

Wreszcie dostarczał kadry techni-
cznej dla powstałych nieco wcześniej
zakładów włókienniczych i nie tylko.

100 lat to przestrzeń czasowa
zbyt rozległa, by ująć ją w jedno.

Szkoła bowiem nie rozwijała się
w próżni, jej rozwój bądz zastój de-
terminował czas, w którym działała.
Była więc i pod zaborem i między-
wojenna, ludowa i socjalistyczna
i wreszcie prawdziwie wolna, polska.

Zmieniały się warunki polityczne,
programy, instrukcje, metody pracy
początkującej Jej oblicze.

Wiele uczyniono w zakresie tzw.
bazy materiałowej, co widać dokoła.

Zmiany te dostrzegą bez trudu na-
starsze roczniki absolwentów. Oka-
zaby gmach szkolny wyrosły z zapachu
społeczeństwa pierwszych lat powo-
jennych i ofiarności inicjatora reak-
tywowania i jej pierwszego dyrektora
po wojnie — pana St. Frączka.

A później kolejno rosły budynki
warsztatowe, internat, hala sportowa,
boiska i basen, modernizowano pra-
cownie, które przeszły metamorfozę
— od kredy i tablicy po komputery
i telewizję satelitarną.

A przeobrażenia organizacyjne?
Była przecież ta placówka szkołą
sukcenniczą i przemysłowo-tech-
niczną, i gimnazjum i zasadniczą

szkołą zawodową i wreszcie pełnym
zespolem szkół włókienniczych
i odzieżowych zarówno dla absol-
wentów szkół podstawowych i ZSZ
prezentując szeroki wachlarz możli-
wości kształcenia na poziomie szkoły
średniej.

A co proponowała szkoła dla
uczni — podmiotu kształcenia i wy-
chowania.

Celem głównym szkoły tego typu
było i jest przygotowanie do wyko-
nywania zawodu, każde wykształce-
nie ogólnokształcące uwieńczone ma-
turą i przygotowanie do podjęcia
studiów wyższych.

Szkoła, aczkolwiek na tzw. pro-
wincji zawsze była otwarta na wszel-
kie oferty kulturalne goszcząc u sie-
bie zespoły teatralne i estradowe,
współpracując z Filharmonią, MDK
w Łańcucie, Muzeum Okręgowym
w Rzeszowie, lub bywając gościem
tychże placówek. Szkoła zresztą za-
wsze dbała o wszechstronny i har-
monijny rozwój wychowanków.

Tutaj niejedyn mógł zetknąć się
z magią teatru, czarem poezji, uro-
kiem tańca i piosenki, tworząc krea-
cje sceniczne pod okiem niezrówna-
nej mistrzyni p. Zenony Turskiej,
bądz przeżywając chwile wzruszeń
jako widz teatru szkolnego.

To dla serca przede wszystkim,
a dla intelektu: olimpiady wiedzy, se-
sję, konkursy...

A kto chciał rozwijać się fizycz-
nie, sięgać na laury sportowe mógł
to robić pod kierunkiem Ś.p. mgra
Józefa Gondeli, obecnie jego młod-
szych następców.

Kto zaś miał ambicję być mist-
rzem w swoim zawodzie, mógł sta-
wać w konkursowe szranki współza-
wodnictwa warsztatowego, któremu
patronowała p. Irena Sroczyk.

Był też wycieczki krajoznawcze,
pólmteki i studniówki, obozy w kra-
ju i za granicą i inne szkolne atrak-
cje. I lekcje, odmierzane dźwiękami
szkolnego dzwonka, mnożone przez
dni i przedmioty, pasjonujące i mniej
ciekawe.

Dzisiaj dzisiejszy niesie nowe prob-
lemy, zapisując nowe karty historii.”

Tu skończył opowieść dąb.
A wiatr przedki leci i leci niosąc
w przestrzeń, w czas, w pannieć,
w serce, w przyszłość rozbrzmie-
wający okrzyk: Sto lat!...

PS. Dąb jest symbolem siły, woli
trwania na przekór trudnościom. Za-
patrzeni w jego wyniosłe konary,
chcielibyśmy uwierzyć, że nasza
Szkoła, oświata w ogóle, przetrwa
kryzys i wróci do dawnej świetności.

Żyjmy nadzieję, że jak dotąd na-
dal będzie promieniować na lokalne
środowisko i wpływać na jego oblicze.

Tego życzymy wszyscy sędziwej
stulatce.

45 LAT TEATRU SZKOLNEGO PRZY ZSW W RAKSZAWIE



Wdobie obecnej, kiedy Kościół i Jego duszpasterze są często i niesprawiedliwie osądzani, dobrze będzie przypomnieć przynajmniej niektóre Jego zasługi spełniane dla dobra Narodu.

W archiwum parafialnym znajdują się liczne dokumenty potwierdzające, że pierwszymi organizatorami szkolnicza w Rakszawie byli dwaj pierwsi proboszczowie Rakszawy: Ks. Tomasz Sobota (1885—1899) i Ks. Józef Antosz (1899—1902). Obaj proboszczowie pełnili w Rakszawie obowiązki przewodniczących Rad Szkolnych. Na stanowiska te zostali wybrani przez miejscowe Rady Szkolne. Z zachowanych dokumentów dowiadujemy się, że do obowiązków przewodniczących Rad Szkolnych należał nie tylko nadzór dydaktyczno-wychowawczy, ale także wszystkie sprawy administracyjne i organizacyjne. W piśmie z dnia 1 marca 1891 a skierowanym do ks. Tomasza Soboty znajduje się polecenie aby przynaglić Rakszawian do budowy szkoły i mieszkania dla nauczyciela, bo już w lipcu będzie „nominowany” starszy nauczyciel dla tej szkoły. W późniejszym czasie, kiedy szkoła już została wybudowana, zarządzenia dotyczyły: zabezpieczenia dla każdego nauczyciela po I mordzie gruntu na ogródek warzywny, wybudowania studni i ustalenia w szkole beczutki z wodą, zakupu ławek i tablicy szkolnej, a nawet... wybudowania na szkole wieżyczki i zawieszenia na niej dzwonka, któryby zwoływał dzieci na naukę, bo frekwencja jest bardzo słaba (na zapisanych 298 dzieci na naukę przychodzi zaledwie 150).

Ks. Józef Antosz, następny przewodniczący Rady Szkolnej, wystąpił z inicjatywą budowy dwóch następnych szkół w Rakszawie: przy gościńcu rąbanym oraz koło kościoła. Udało mu się nawet uzyskać zgodę na ten plan od Rady Szkolnej i Rady Gminnej (2.V.1900). Rozpoczął już także starania o wyszukanie odpowiedniego inżyniera do przygotowania planów budowy. Od dalszych trudów związanych z budową dwóch szkół uwolniono go zarządzenie c.k. Starosty nakazujące powołanie w całym okręgu łancuckim, nowych Rad Szkolnych. W dniu 14.XII.1901 nowym przewodniczącym Rady Szkolnej w Rakszawie został W. Pan Stanisław Ancezy.

Od tej pory duszpasterze rakszawscy zajmują się w szkołach już tylko sprawami dydaktyczno-wychowawczymi. Z relacji osób pamiętających tamte i późniejsze czasy wynika, że współpraca z nauczycielami układała się bardzo dobrze. Księża cieszyli się u nauczycieli należytym szacu-

nkiem, nauczyciele często bywali gośćmi na plebani. Trudno spotkać fotografie z tamtych czasów aby wśród nauczycieli nie było księdza. I tak było aż do czasów „Demokracji Ludowej”...

W okresie tzw. Polski Ludowej nie tylko współpracował ale wszelkie kontakty nauczycieli z duchowieństwem były niemal widziane przez władze komunistyczne. Niektórzy nauczyciele dali się zastraszyć do tego stopnia, że przestali uczęszczać do kościoła a swoje dzieci przestali posyłać na naukę religii. Wielu nauczycieli solidnych i uczciwych było pomnianych w awansach i nagrodach tylko dlatego, że nie należeli do partii. Sporodramatów sumienia przeżywała młodzież internacka a to z tego powodu, że nie mogła spokojnie spełnić niedzielnego

rozpoczęły kampanie przeciw wprowadzeniu nauki do szkół. To co działo się na „górze” było obojętne dla Rakszawy. We wszystkich trzech szkołach podstaro-wnych a także w Szkole Włókienniczej panuje nie tylko wzajemna tolerancja ale wręcz życzliwość. Księża są zapraszani na uroczystości szkolne i konferencje wychowawcze. Wiele problemów wychowawczych bywa rozwiązywanych wspólnymi siłami...

Postscriptum
Bardzo przepraszam, ale jako duszpasterz nie mogę nie skorzystać z okazji i nie poezynie pewnych uwag natury pastoralnej.

Drodroży Nauczyciele i Wychowawcy! Szkoła nie może bezkrytycznie aprobować szybko przemijających mód i tenden-

DZIAŁALNOŚĆ DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZA DUSZPASTERZY RAKSZAWSKICH W OSTATNIM STULECIU HISTORII RAKSZAWY

obowiązkowi. Na godzinę 14.00, kiedy w kościele była dla niej specjalna odprawiana Msza św., wymyślano rozmaite apele, odczyty, wycieczki... Na szczęście wśród nauczycieli było sporo dobrych ludzi, którzy narzucając się władzom szkolnym uprzedzili o czynionych, niekiedy w ostatniej chwili, zmianach w porządku dnia.

Gdy chodzi o katechizację dzieci i młodzieży w tych czasach, to od roku 1960 odbywała się ona w tzw. salkach katechetycznych. Warunki w salkach były nieodobre, było ciasno, czasem brakowało miejsc siedzących dla wszystkich uczniów. Szkolne podziały godzin przeliczanie nie uwzględniały nauki religii, niejednokrotnie na tę samą godzinę zgłaszało się kilka oddziałów.

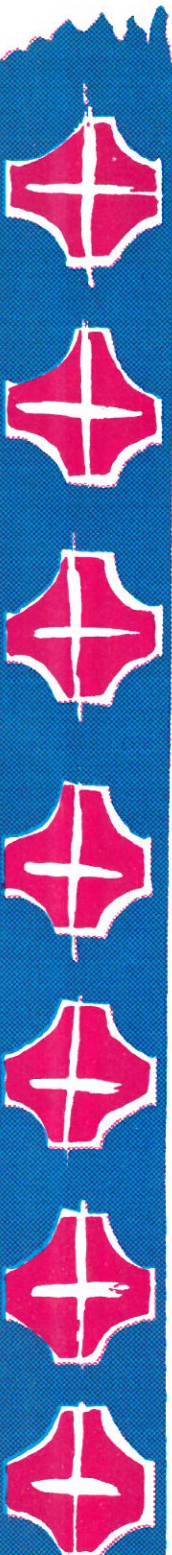
Nowa era w stosunkach szkoła—kościół zaczyna się od momentu wprowadzenia nauki religii do szkół (1990). Nauczyciele i uczniowie wszystkich szkół rakszawskich z radością powitali Księża w swoich szkołach. Nie znany jest ani jeden głos sprzeciwu czy krytyki w tej sprawie, pomimo tego, że w środkach przekazu pewne grupy polityczne

cji światopoglądowych. Nie wolno nam odrzucać wartości, które uczniowie przynoszą do szkoły ze swoich domów — bo po prostu nie mamy do tego prawa. Niepodważalne prawo w tym względzie mają rodzice. Szkoła ma obowiązek rozwijania tych wartości, zgodnie z życzeniem rodziców.

Zresztą, czy promowanie takich zasad jak: miłość drugiego człowieka, poszanowanie starszych, uczciwość, poczucie obowiązków, pracowitość, wstrzemięliwość, oszczędność — są czymś złym? Szkoła powinna uczyć pracy nad sobą, nad kształtowaniem własnego charakteru. Szkoła powinna uczyć odpowiedzialności za swoje słowa i czyny, kultury bycia i dyscypliny... A to są właśnie te tak bardzo dziś niemodne „wartości chrześcijańskie”.

Niech Bóg nam błogosławi we wnoszeniu treści ewangelicznych w życie młodych ludzi. Bez Ewangelii nie może wyrosnąć dobry człowiek!

Ks. Wiesław Opaliński
Proboszcz Rakszawy



Historię każdego narodu, instytucji czy szkoły tworzą ludzie. Ich osiągnięcia i sukcesy przysparzają jej dorobek, zasługują na uznanie i wyróżnienie. Z okazji Jubileuszu 100-lecia Szkoły pragnę przybliżyć dzisiejszej młodzieży (nie tylko) sylwetki jej poprzedników, a także osób, które przyczyniły się do rozwoju włókiennictwa w Polsce. Przypomnieć należy, że funkcjonowanie szkoły ponadpodstawowej w środowisku wiejskim wówczas, to duża szansa dla tej młodzieży. Właśnie w okresie międzywojennym, a także w pierwszych latach powojennych gros uzdolnionej młodzieży

— Alicja Tomsa ukończyła studia magisterskie na Politechnice Łódzkiej. Dyrektor Zespołu Szkół Odzieżowych w Łodzi. Napisała podręcznik „Wykończalnictwo włókiennicze” dla ZSZ.

— doc. Tomasz Janusz ukończył politechnikę. Jako docent włókiennik przyczynił się do rozwoju techniki włókienniczych.

— Wiesław Pawlik — z-ca dyrektora w ZPW „9 Maja” w Łodzi.

— Stanisław Krzyżak, kierownik tkalni w ZPW „Wiosna Ludów” — „Texo” w Łodzi.

— Jan Babiarz, szef produkcji w Zakładach Przemysłu Wehnianego w Lubsku.

— Adam Mikulski — ZPW w Lubsku.

— Zdzisław Kuszaj — ZPW w Lubsku tech. wykończalni.

— Władysław Sroczyk, nauczyciel, z-ca dyrektora Szkoły Włókienniczej w Bielawie.

— Jan Krzanik — ksiądz w parafii rzymsko-katolickiej w Pławie Dolnej.

— Mieczysław Dudek — z-ca dyrektora ds. produkcji w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bogatyni, szef pro-

ABSOLWENCI W PRZEMYSŁE

z Rakszawy i okolicznych wsi uczęszczało do tej szkoły i potem rozjechali się niemal po całej Polsce. Kontynuowali naukę w szkołach średnich i wyższych. Wielu z nich osiągnęło liczące się sukcesy w przemyśle włókienniczym i nie tylko. A oto niektórzy z nich:

— Władysław Panek ukończył Politechnikę Częstochowską i pracował na tej uczelni w latach 1951—1961 jako adiunkt w katedrze tkactwa z prof. Szoslandem, później w Zespole Szkół Włókienniczych. W szkolnictwie przepracował 48 lat. Autor podręcznika „Tkactwo dla ZSZ” oraz wielu artykułów w prasie NOT-u.

— Zbigniew Wawrzaszek — Rakszawianin z pochodzenia, przyczynił się do rozwoju włókiennictwa. Profesor doktor inżynierii materiałowej, 18 lat pracy na stanowisku dyrektora w Instytucie Włókiennictwa w Łodzi.

— Bernard Maczuga, jeden z pierwszych powojennych absolwentów. Ukończył Politechnikę Częstochowską i Łódzką. W 1956 r. wyemigrował do USA. Tam zajmuje się projektowaniem urządzeń domowych.

— Jan Panek w przemyśle wehnianym pracuje 40 lat. Jako dyrektor w zakładach wehnianych „9 Maja” i „Wiosny Ludów” w Łodzi, z-ca dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Wehnianego — Północ w Łodzi. V-ce prezes Izby Wełny w Gdyni.

— Aleksander Panek, szef produkcji w ZPW „Wiosna Ludów” — „Texo” w Łodzi.

— Jan Bielecki, kierownik tkalni w zakładach „Textilpol” w Łodzi.

— Stanisław Bojda, kierownik przygotowania produkcji w zakładach „Textilpol” w Łodzi.

— Konstanty Kuszaj — inżynier wykończalnik w ZPW „Zeltor” w Zgierzcu.

— Bronisław Walawender — z-ca dyrektora ds. produkcji w ZPW „Tomtex” w Tomaszowie Mazowieckim.

— inż. Siatek szef produkcji w zakładach „Tomtex”.

— Edward Kloc — z-ca dyrektora w Przedzalni Czesankowej „Elanex” w Częstochowie.

— Antoni Pelc — dyrektor w Zakładach Konfekcji Technicznych w Częstochowie. Współpracuje z ZSW w Rakszawie.

— Tadeusz Rejman ukończył Politechnikę Częstochowską. Pracował jako z-ca dyrektora w Zakładach Przemysłu Wehnianego „Polska Wehna” w Zielonej Górze.

— Kazimierz Dudek, szef produkcji w ZPW „Polska Wehna”.

— Kazimierz Walezyk, inżynier, dyrektor w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Bobo” w Pławie Górnej i dyrektor w ZPO „Raflo” w Wąbrzysku.

— dukcji w ZPB w Żarach.

— Stanisław Noworol, szef produkcji w ZPB w Bogatyni.

— Stanisław Skoczył ukończył Politechnikę Częstochowską. Dyrektor Pomorskich Zakładów Przemysłu Wehnianego w Okonku.

— Fryderyk Sobuś, kierownik przedziału w zakładach „Runotex” w Kaliszu.

— Mieczysław Włocław — z-ca dyrektora ds. produkcji w zakładach w Złocieniu, szef produkcji w ZPW w Białej-Podlaskiej.

— Mieczysław Pawlik — wykładowca na Wyższej Szkole Inżynierskiej w Białymstoku.

— Mieczysław Janusz, kierownik tkalni i wzorcowni w Zakładach Przemysłu Wehnianego im. Sierżana w Białymstoku.

— Augustyn — dyrektor roszarni w Malborku.

— Kazimiera Wawrzaszek — Centralny Ośrodek Wzornictwa Przemysłu Lekkiego w Warszawie.

— Cyprian Stachurski, inżynier z-ca dyrektora ds. technicznych w RZPW w Rakszawie, dyrektor w ZPW w Myszkowie.

— Jan Dec, z-ca dyrektora ds. technicznych w ZPW w Myszkowie.

— Kazimierz Dubiel, szef produkcji w ZPW w Myszkowie, pułkownik pracuje w Ośrodku Badań Rozwoju Służby Mundurowej.

W zakładach przemysłu wełnianego w Biejsku-Białej na stanowiskach kierowniczych pracowali:

- Jan Biały, Stanisław Biały, Bronisław Frączek, Józef Frączek, Stefan Frączek, Jan Pisz, Jan Szpunar, Teofil Szpunar, Jan Wojnar i inni.

W Zespole Szkół Włókienniczych w Rakszawie na stanowiskach kierowniczych pracowali:

- Stanisław Frączek — dyrektor szkoły po wojnie,
- Henryk Walawender, nauczyciel,
- Eugeniusz Sobuś, dr inżynier, dyrek-

torów i tymczasowym kierownikiem przedsiębiorstwa,

- Antoni Kapturkiewicz, z-ca dyrektora ds. technicznych, wcześniej dyrektor w zakładach wełnianych w Żaganii,
- Władysław Augustyn, z-ca dyrektora ds. technicznych,

- mgr Stanisław Gwizdak, z-ca dyrektora ds. administracyjno-handlowych, później kierownik zakładu ZPO „Wis-tula” w Łańcucie,

- Franciszek Cisek ponad 40 lat w zakładzie, kierownik działu zatrudnienia i plac,
- Bolesław Sobuś — kierownik działu

- Henryk Dudek, kierownik magazynu,
- Antoni Dec, kierownik działu planowania,

- Edward Gwizdak, kierownik działu zarobków,
- Władysław Sęk, kierownik bhp,

- Edward Cyburt, kierownik ośrodka kolon.-wypoczynkowego,
- Tadeusz Babiarz, kierownik klubu kultury,

- Roman Grad, z-ca kierownika wydziału przędzalni,

- Tadeusz Sobuś, z-ca kierownika działu normowania pracy,
- Bogusław Frączek, technolog, mistrz,

I RAKSZAWIANIE WŁÓKIENNICZYM W POLSCE

tor ZSW,

- Julian Przybyło, inżynier włókiennictwa — nauczyciel ZSW,

- mgr Bronisław Noga, kierownik warsztatów szkolnych,

- Stanisław Kuziara, nauczyciel, kierownik internatu i inni.

W środowisku Rakszawy:

- Tomasz Kuter, stomatolog w Ośrodku Zdrowia w Rakszawie,

- Kazimierz Slimak, wiceprezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Żołyni,

- Emil Maślanka — inżynier, prezes Spółdzielni Dzierwiarskiej „Rena” w Rzeszowie.

Absolwenci Szkoły Włókienniczej okresu międzywojennego i pierwsi absolwenci po wojnie w większości stanowili kadre kierowniczą w Rakszawskich Zakładach Przemysłu Wełnianego:

- Tadeusz Tarata ukończył Politechnikę Łódzką, w ciągu 40 lat pracy w RZPW przeszedł wszystkie szczeble stanowisk. Był szefem produkcji, z-ca dyrektora ds. technicznych, z-ca dyrektora ds. ekonomiczno-handlowych, z-ca dyrektora ds. produkcyjno-hand-

kosztów,

- Kolejno stanowisko kierownika wydziału tkalni pełnił:

- Ignacy Walawender, Stanisław Frączek, Stanisław Augustyn, Aleksander Dołęga,

- Kierownicy wydziału przędzalni to: Jan Pisz, Józef Frączek, Władysław Góreczny, Kazimierz Babiarz, inż. Aleksander Gwizdak,

- Kierownicy wydziału fabryarni to: Józef Wiech, Teofil Szpunar, Franciszek Czekański, Władysław Dołęga, Stanisław Frączek,

- Kierownicy wydziału wykończalni: Henryk Walawender, Stanisław Łanucha, Jan Rejzert,

- Kierownicy działu zbytu: Bolesław Tokarz, Stanisław Sęk,

- Józef Kuszał, kierownik przygotowania produkcji i wzornictwa,

- Kazimierz Woś, z-ca kierownika wydziału tkalni,

- Edward Zięba i Henryk Buszta, kierownik działu kontroli jakości,

- Wiesław Noga, kierownik laboratorium zakładowego,

- Władysław Dudek, kierownik działu kadr i szkolenia zawodowego,

- Stanisław Frączek, manipulant,

- oraz pracownicy administracji Maria Babiarz, Maria Karnas, Zofia Tarata, Adela Zięba, Kazimierz Sroczyk,

- mistrzowie wydziału przędzalni:

- Edward Frączek, Michał Frączek, Tadeusz Świętoniowski, Stanisław Pelc, Jan Frączek, Roman Lecznar,

- mistrzowie wydziału tkalni: Mieczysław Kostuj, Bronisław Dudek, Józef Ortoś, Jan Stybel, Augustyn Buszta, Stanisław Piętko,

- mistrzowie wydziału wykończalni: Kazimierz Sznuć, Roman Piś, Stanisław Śliż, Jan Sobuś,

- Antoni Basak — mistrz OWI.

Na pewno to nie wszyscy włókiennicy, absolwenci czy Rakszawianie. Wielu się przekwalifikowało, o wielu nie wiemy.

Z góry przepraszam za pominięcie, względnie nieścisłe przedstawienie informacji. Myślę, że odezwią się pozostali absolwenci i zabiorą głos na łamach „Rakszawskich Aktualności”, do czego serdecznie zapraszam.

Lesław Śliż
Absolwent ZSW Rakszawa



„SZKOŁA MUROWANA”

Początki rozwoju szkolnictwa powszechnego na terenie Rakszawy sięgają ubiegłego stulecia. W oparciu o materiały kronikarskie, którymi dysponują dzisiejsze placówki oświatowe historii zorganizowanego szkolnictwa powszechnego rozpoczyna Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Stefana Mierzwego położona w środkowej części Rakszawy. Nieco młodszymi szkołami są: Szkoła Podstawowa Nr 1 i Szkoła Podstawowa Nr 3. Kronika szkoły Podstawowej Nr 2 nie wskazuje konkretnych dokumentów, w świetle których można by ustalić ścisłą datę jej założenia. Pierwsza kronika tej szkoły, według wskazań autora kroniki rozpoczętej w 1933 r. zagięła podczas „Wojny światowej” w latach od 1914—1918. Autor tej najstarszej kroniki stwierdza: „Szkołę tę wybudowano około 1893 roku. Nazwano ją powszechnie „murowaną”, a dopiero później (brak daty) nazwano ją szkołą im. Teofila Lennartowicza. Dowiadujemy się również, że wówczas rozporządzeniem Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie (brak daty) zorganizowano ją od początku jako 2-klasową. W budynku szkolnym były dwie klasy i mieszkanie dla kierownika. Pierwszym kierownikiem został pan Jan Meltech, a nauczycielką była jego żona Emilia. Z upływem lat wzrosła frekwencja i przydzielono trzeciego, a później czwartego nauczyciela. Kronika informuje, że nauczyciele ci uczyli również w wynajętej klasie „na Strachocinie”. Dekretem Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie z dnia 12.06.1925 r. przekształcono szkołę na 3-klasową. Pierwszym kierownikiem tej szkoły został mianowany pan Stanisław Noga, który pełnił swą funkcję w latach 1925—33. Od tego okresu zastępowała kierownika pani Maria Jabłońska z domu Litarska. Według kroniki w 1934 roku szkoła miała swego patrona Jana Kantego, którego święto obchodzone w dniu 20 października. Ta trzyklasowa szkoła przetrwała do wybuchu II wojny światowej. W okresie okupacji uczniowie i na-

uczyciele tej szkoły stanęli na wysokości zadania. Mimo ostrych zakazów kontynuowano naukę historii, geografii, języka polskiego, czytano polskie książki. Nie było dłuższych przerw w nauczaniu. Istniało nauczanie tajne. Nauczyciele i młodzież przechowali część książek, kilka map i globus. Resztę Niemcy zniszczyli. Budynek przetrwał bez większych zniszczeń.

Nowe życie zaczyna się od roku szkolnego 1944/45. Wtedy to dzięki staraniom kierownika szkoły pana Jana Kościelnego władze oświatowe zezwoliły na zorganizowanie szkoły 7 klasowej z 5-cioma nauczycielami. Z zapalem przystąpiono do pracy, by nadrobić pięcioletnie zaległości. Młodzież garnęła się do nauki, szkoła nie mając większego pomieszczenia pracowała na dwie zmiany. W 1946 roku obowiązkowi kierownicy szkoły objął pan Walerian Tropiejko. Pełnił ją do 1964 roku. Za jego kadencji rozpoczęły pracę w tej szkole między innymi panie: Aleksandra Janas, Franciszka Tokarz i Jadwiga Filip. W roku szkolnym 1964/65 doszło do następnej reorganizacji. W naszej szkole pozostały tylko klasy I—IV, a uczniowie klas V—VIII przeszli do szkół sąsiednich czyli Nr 1 i Nr 3. W tym czasie funkcję kierownika szkoły pełniła pani Franciszka Tokarz. Po roku, dzięki interwencji kierownika szkoły pani Franciszki Tokarz i rodziców przywrócono poprzedni stopień organizacyjny. W roku szkolnym 1967/68 po raz pierwszy w tutejszej szkole została zorganizowana klasa VIII. Warunki pracy były bardzo trudne, dlatego wynajęto klasę u pani Stanisławy Samoń. Z dniem 31.04.1970 roku pani Franciszka Tokarz na własną prośbę została zwolniona z obowiązków kierownika, a na jej miejsce powołano panią Jadwigę Filip. Z jej inicjatywy rozpoczęto remont kapitalny i rozbudowę szkoły. Powołany komitet rozbudowy szkoły z dużym zaangażowaniem przystąpił do pracy. Słowa uznania należą się rodzicom i nauczycielom, którzy bezinteresownie pomagali w prze-

prowadzce, dzięki czemu uczniowie nie stracili ani jednej godziny lekcyjnej. Lektycje odbywały się w wynajętych salach: u pana Jana Babiarza, pana Kazimierza Przybyły, pani Stanisławy Samoń, w agronomówce i w Urzędzie Gminy. Był to trudny okres, ale już 3.09.1973 roku uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego odbyła się w nowym budynku, który służy nam do dziś.

Minęło kilka lat a nowy budynek szkoły, który tak bardzo cieszył tutejszą społeczność wymagał już remontu. Nie zdał egzaminu stropodach. Nie pomogły kolejne naprawy i dlatego w 1989 roku wykonano nowy dach i pokryto go blachą. Dzięki dużemu zaangażowaniu pani dyrektora Jadwigi Filip, inspektora Oświaty i Wychowania pana mgr. Kazimierza Korusa i naczelnika gminy pana Aleksandra Szula prace przebiegały sprawnie.

10 czerwca 1990 roku odbyła się uroczystość nadania szkole imienia prof. Stefana Mierzwego.

Omawiając osiągnięcia inwestycyjne nie sposób nie wspomnieć o dydaktycznym dorobku naszej szkoły. Cieszyliśmy się dobrą opinią u kolejnych władz oświatowych. Wizytacje i kontrole wysoce oceniały pracę i zaangażowanie dyrektora, nauczycieli, komitetu rodzicielskiego i uczniów. Mury naszej szkoły opuściło setki absolwentów. Wielu z nich ukończyło szkoły średnie i wyższe uczelnie. Nasi byli uczniowie wykładają na wyższych uczelniach, są lekarzami, kapitanami, oficerami wojska, wysokimi urzędnikami administracji państwowej i nauczycielami.

Obecnie szkolnictwo podstawowe przygotowuje się do obchodów stulecia swego istnienia. Uświetni ten fakt uroczysta sesja, która odbędzie się 9 listopada w Urzędzie Gminy. Będzie to też okazja do podsumowania doświadczeń związanych z przejęciem szkół podstawowych przez gminę.

Dyrektor szkoły:
Agnieszka Kilian

„Odwiedziny miejsc ulubionych w młodości” czyli wspomnienia p. Władysława Dołęgi, absolwenta Szkoły z roku 1932.

*„Wilgotne, zimne i groźne deszczem
Przepływają obłoki — jesienne labirynty,
Przechodzę tutaj znowu, by zobaczyć jeszcze
Czy mnie ten zmarły obraz bardzo wpruszczać będzie”.*

Tak z pewnością, mógłby językiem poezji, wyrazić swoje odczucia związane ze szkołą, Jej absolwent sprzed 60 lat — pan Władysław Dołęga.

Wczytajmy się w Jego zwierzenia:

„W trudnej sytuacji gospodarczej pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości dobrym wyjściem dla uczniów kończących szkołę podstawową było wstąpienie do miejscowej szkoły sukieniczej, gdzie zdobywało się kwalifikacje technika włókiennika.

Jednak nie każdy mógł pozwolić sobie a dalszą naukę, gdyż szkoła była płatna, samo wpisowe wynosiło 15 zł oraz tzw. czesne na zakup pomocy naukowych 60 zł rocznie.

Szkoła ta była i moim marzeniem. Kiedy więc w 1929 r. ukończyłem szkołę podstawową, zwróciłem się do starszego brata, by udał się do dyr. szkoły, którym ówczesnie był inż. Jan Kunstman, z prośbą o przyjęcie. Dyrektor zgodził się, brat uiszcł stosowne opłaty. Zażył sobie jeszcze, bym się wstawił osobście, bo chce mnie zobaczyć.

Poszedłem więc najajutrz z duszą na ramieniu. Pan Kunstman przyjrzał mi się uważnie; kiedy wydawało mi się, że już

zdobyłem Jego akceptację — zapytał nieoczekiwanie, czy jestem zdrowy.

Skłamałbym mówiąc, że tak, bo brakowało mi palców u prawej ręki, które jeszcze w dzieciństwie straciłem w sieczkarni.

Przyznałem się więc do tej niezawinionej ułomności i to, jak na razie, przekreśliło moje szanse dostania się do szkoły.

Z żalem i płaczem wróciłem do domu. Wówczas znowu do akcji wkroczył mój brat i poszedł po zwrot opłat.

Wówczas to dyr. Kunstman zmienił zdanie i wyraził zgodę na przyjęcie mnie na wydział farbiami.

Tak więc ku wielkiej ucieście stałem się uczniem tej szkoły na lata 1929—32. Nauczanie stało na wysokim poziomie — przedmioty ogólnokształcące i zawodowe.

Grono pedagogiczne i dyrektor także reprezentowali wysoki poziom. Szczególnie zapamiętałem i ciepło wspominał sylwetkę dyrektora, który był prawdziwym przyjacielem młodzieży, mimo że był wymagający a nawet rygorysta.

Choć nieraz posuwał się względem uczniów do pewnej poufałości. Pamiętam jak podczas zimy, kiedy siedzieliśmy na lekcji zziębnięci i skuleni wyprawadził

nas na pole i wspólnie zaproponował bójkę kulami śniegowymi, sam nie stroniąc od zabawy.

Było przy tym dużo uciechy. Po chwili takiej rozgrzewki odprężeni wróciliśmy do klasy, a dyr. dalej kontynuował swój wykład.

W ogóle pan Kunstman darzył sympatią uczniów, zwłaszcza prymusów. Takim „oczkiem w głowie” był Henryk Walawender, któremu nadał przydomek „Perelka”.

W 1932 r. w związku z kryzysem gospodarczym kraju została też rozwiązana szkoła, a inż. Kunstman przeniesiony do Łodzi na stanowisko dyrektora Łódzkiej Szkoły Przemysłowej.

Ja jednak miałem szczęście zdobyć dyplom przed tymi wydarzeniami. Chciałbym jeszcze wspomnieć innych nauczycieli, a to: p. J. Świątkowskiego — polonistę, matematyka i nauczyciela księgowości w jednej osobie, B. Goluha — nauczyciela przedmiotów zawodowych, J. Wiecha, J. Walawendra, J. Frączka — nauczycieli zawodów.

Później, jako dorosły i mieszkanie Rakszawy, śledziłem rozwój swojej szkoły.

Po wyzwoleniu w 1944 r. dzięki staraniom grupy społeczników z Rakszawy pod kierunkiem St. Frączka szkoła została odtworzona i prosperuje do dzisiaj.

Wspomnienie powyższe spisałem po przeszło 60 latach od ukończenia szkoły, jest więc fragmentaryczne z uwagi na odległość czasową dzielącą nas od tych wydarzeń i niestety — zawodną pamięć.

*„Przemienięto. Zamknięte. Skonieczone. Na wieki!
Nie wstrzymujej tej wody. Odpycha, odchodzi.
Niechże bieży — gładzie gina wszystkie rzeki,
Stary świat się pochylał, inny dzień się rodzi!”*

tak skomentowałby zapewne poeta.



„SZPULKOWY ŻYWOT”

Haloi Tu my — czyli „dziejniejsza młodzież”. Ta stronę oddano do naszej dyspozycji. Czyżby ryby miały głos? A jednak —

Znajdziecie tu: definicję pojęcia „szkola”, emocje związane z lekcjami i dojeżdżaniem oraz zreszta czytajcie. Ale uprzedzamy, trzeba puścić wodze fantazji obudzić w sobie drzemiące poczucie humoru i przy-mrużyć oko...

„Szkoła — jest to miejsce, gdzie spędzamy gros czasu przeważnie w jednej pozycji (siedzącej). Choć bywają, sytuacje, że trzeba stanąć, choćby i na baczność.

Godziny biegną tu szybko, niż gdziekolwiek indziej, bo są po prostu krótsze, mierzą nie 60 a 45 minut. W ciągu dnia kilkakrotnie ewakuujemy się z pomieszczenia do pomieszczenia. Wnętrza tych sal znamy jak własną kieszeń.

Nieodłącznym elementem krajobrazu szkoły są nauczyciele, też ludzie, tylko nieco starsi od nas. Znamy ich niby dobrze, ale czasem nas zaskakują i w takich wypadkach sprawdza się przepowiednia: „nie znacie dnia ani godziny”.

Życie w szkole toczy się „raz na wozie, raz pod wozem, z tym, że jedni jadą na wozie a inni przeważnie pod nim”.

Agnieszka Frączek IV TOC

„Paralizujący strach przed lekcją matematyki, godziny grozy najeżone cyframi, ulamkami, działaniami i tym podobnym „paskudztwem”. Lek przed fizyką, a nuż profesorowi nie spodoba się mój rysunek induktora — nie jestem uzdolniona plastycznie — i cały wieczór „kućcia” pójdzie na marnie. Tym razem się udało — profesor miał dobry humor. Ekscytujące lekcje rysunku — całe

szczęście, że siedzę obok tych wybitnie uzdolnionych — czasem coś pomogą i jest o key!

Anna Panek IV TOC

„Przed prawie czterema laty zamarzyła mi się kariera krawca, znawcy damskiej mody, wielkiego projektanta i kreatora mody. Chociaż wiedziałam, że większość kobiet parających się tym zawodem dyktuje modę jedynie swoim znojomym i sąsiadkom, uważałam siebie za człowieka zdolnego rzucić propozycję mi ekstrawagancją całą Europę na kolana. Uznałam, że najodpowiedniejszym początkiem drogi do sukcesu będzie ZSW w Rakszawie. Miałam nadzieję poznać tu niełatwe tajniki kroju i szycia, z czasem okazało się, że rozwinęłam też, niejako przy okazji również inne „umiejętności”.

Jako dojeżdżająca (z przesiadką zresztą) wyrobiłam w sobie siłę przebiecia tak niezbędną we współczesnym świecie. Żeby zająć miejsce w autobusie (stojące ma się rozumieć — „miejsce stojące” — podobno błąd językowy) trzeba mieć twarde łokcie i pewną dozę bezwzględności („trzeba być lilem i lwem” — wybacz Mickiewicz). Należy zapamiętać o ilości i współczuciu dla starszych i słabszych. Większość z nas, niesiety, kieruje się tymi zdrowymi zasadami, pewnie dlatego Rakszawski przystanek przypomina zwykle piekło z pisów Dantego lub kadry „Walki o ogień”.

Trudno jednak wymagać dobrego wychowania czy subtelności od osób śpiących się do domów”.

Joanna Nosek IV TOC

„Naga, biedna szpulka powoli zaczęła obrastać w kolorowe nici. Oj, kiedy będzie koniec?”

Przez 4 lata nawiną się ich kilometry, tak jak kilometry wiedzy, że aż głowa pęka w szwach.

Zaczynamy od zera, a oni nawijają nam i nawijają... Wzory, wykreje, fasony, szum maszyn, spędzają nam sen z powiek. Jakże by było jednak szaro i smutno bez tych przyrodziweków wyzowanych często w pocie czoła.

Szpulka wiruje coraz szybciej. Aż kręci się w głowie: co brać do ręki: czy książkę, czy zeszyt, czy zszywać boki naturalnej kiecki.

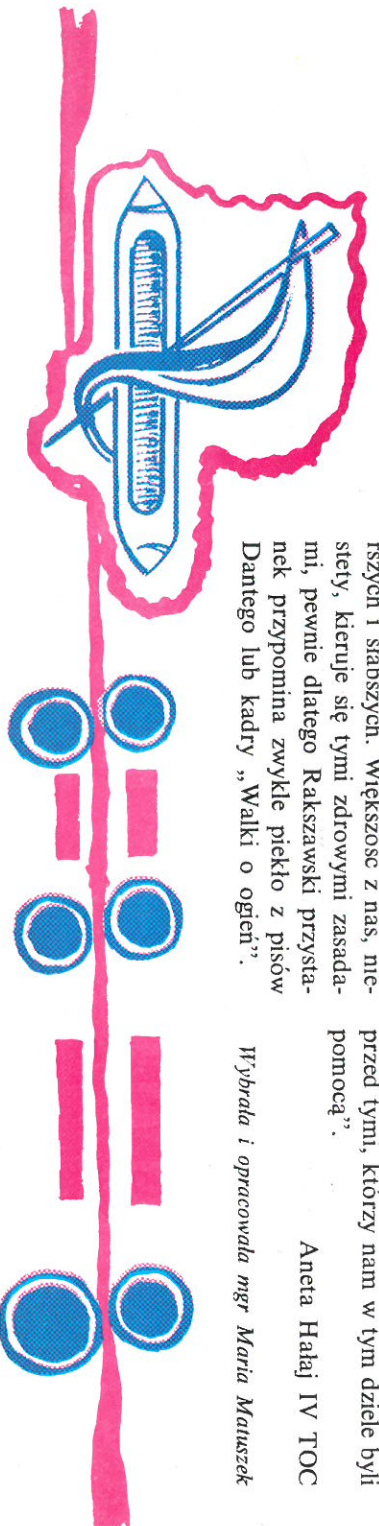
Czasem nic zaplącze się, trzeba poprawić, czasem urwie — trzeba zacząć od początku. Ale ... kto raz zaczął nawijając, ten nigdy nie przerywa.

Więc ciągnijmy tę nici do końca. I co widać: my coraz bliższe i chudsze a szpulka pecznieje.

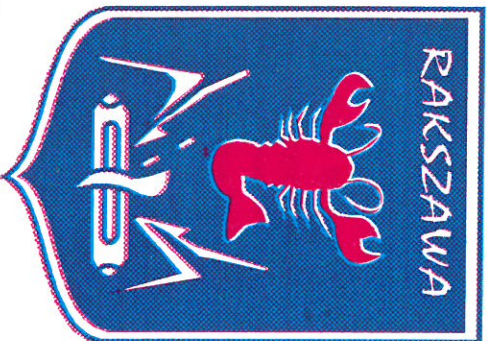
Kiedy zawiążemy supel na końcu roku szkolnego, by na świadectwach dojrzałości odlecieć w dal — cel zostanie osiągnięty. Wówczas pochyliny czoła przed tymi, którzy nam w tym dziele byli pomocą”.

Aneta Hataj IV TOC

Wybrała i opracowała mgr Maria Manuszek



KALENDARIUM



RAKSZAWA W 100-LETNIEJ HISTORII

- 1866
Ustawa Sejmu Krajowego powołująca gminy — Rakszawa
- 1880—1882
Budowa Kościoła Parafialnego p.w. Podwyższenia Krzyża Inicjatorem i głównym fundatorem jest ks. Antoni Frączek
- 1881
Budowa drogi białej przez Rakszawę
- 25.08.1884
Konsekracja Kościoła, Konsekruje Ks. Bp. Łukasz Ostoja-Solecki
- 1889
Założenie manufaktur sukiennej przez posła do Sejmu Krajowego Bolesława Żardeckiego
- 17.01.1890
Poświęcenie i zawieszenie dzwonów kościelnych
- Założenie Szkoły Sukienniczej
- 1909—1912
Budowa muruwanej fabryki sukna dzięki staraniom Bolesława Żardeckiego.
- 15.07.1910
Poświęcenie Krzyża Grunwaldzkiego z okazji 500-lecia zwycięstwa pod Grunwaldem
- 1910
Powstanie Ochotniczej Straży Pożarnej
- 1930
— Z inicjatywy Franciszka Nowakowskiego przy Fabryce Sukienniczej powstaje orkiestra dęta „Hejnał”
— Wielki kryzys ekonomiczny — bankructwo Fabryki Sukienniczej w Rakszawie
— Licytacja — wykup fabryki przez Edwarda Zajęczka z Kęt i założenie spółki Rakszawska Fabryka WYROBÓW WEHNIANYCH Spółka z o.o.
- 11.07.1933
Probostwo rakszawskie obejmuje ks. Józefa Krupa
- 1932
— Przekazanie Szkoły Podstawowej im. Św. Jadwigi budynku murywanego,
- Wice chłopski z udziałem Wincentego Wilosa, poświęcenie sztan-daru Ludowego,
- 1933
Wincenty Wilos ponownie w Rakszawie
— wiec na bioniach, wybiny działacz ruchu Ludowego obchodzi 25-lecie pracy parlamentarnej.
- 1935—1954
Włączenie Rakszawy do gminy zbiorczej Żołyńia.
- 1939—1944
Rakszawa pod okupacją niemiecką
- lipiec 1944
Wyzwolenie Rakszawy
- 3.X.1944
Rozpoczęcie roku szkolnego w Szkole Włókienniczej
- 1947
— Upanstwowienie fabryki — utworzenie Państwowych Zakładów Przemysłu Wehianego,
— Powstanie Klubu Sportowego „Włókniarz”
— Powstanie biblioteki zakładowej
- 1948
— Zakóńczenie budowy nowej Szkoły Włókienniczej
— Budowa drogi Basakówka—Zakład Izw. „Kostki”
- 1949
Nowa nazwa fabryki — Rakszawskie Zakłady Przemysłu Wehianego
- 1950
— Elektryfikacja wsi,
— Podpisanie umowy o wydzierżawienie gruntów plebańskich pod stadion sportowy
- 1957
Budowa nowej plebanii
- 1959
Oddanie do użytku Domu Strażaka
- 1954—1973
Wyłączenie Rakszawy z gminy zbiorczej Żołyńia — utworzenie Gromadzkiej Rady Narodowej

- | | | |
|------------|---|--|
| 1963 | Oddanie do użytku Szkoły Tysiąclecia im. Janusza Korczaka | W uroczystości biorą udział m.in. Ks. Bp. Ignacy Tokarczuk i Ks. Bp. Tadeusz Błaskiewicz |
| 1976 | Otwarcie pawilonu handlowego | 1985
Budowa Domu Katechetycznego przy Szkole Podstawowej Nr 2 |
| XI.1976 r. | Oddanie do użytku Ośrodka Zdrowia | 20.04.1990 r.
Wmurowanie Kamienia Węglanego pod budowę Domu Kultury Chreścijjańskiej |
| 1976—1982 | Rakszawa ponownie włączona do gminy Żoźynia | 10.06.1990 r.
Uroczystość nadania imienia Stefana Mierzwcy Szkole Podstawowej Nr 2 |
| 1976—1981 | Gruntowna rozbudowa i modernizacja RZPW | 1992
— Sprzedaż obiektów starego zakładu włókienniczego dla PP Van Pur w Rzeszowie
— Telefonizacja gminy |
| 18.08.1977 | Śmierć ks. Józefa Krupy | 1993
— Gazyfikacja gminy
— Uruchomienie browaru w starych obiektach włókienniczych przez PP VAN PUR w Rzeszowie,
— Oddanie do użytku Domu Kultury Chreścijjańskiej; Uroczyste otwarcie odbędzie się w ramach Tygodnia Kultury Chreścijjańskiej w dniach 26.12.—31.12.1993r. |
| 20.08.1977 | Proboszczem Rakszawy zostaje ks. Wiesław Opaliński | Uroczystość jubileuszowa 100-lecia ZSW. |
| 1981—1983 | Budowa Kościoła Filialnego w Rakszawie — Rąbane | |
| 23.05.1983 | Poswięcenie Kościoła Filialnego p.wez. NMP Matki Kościoła | |
| 1984 | Nadbudowa wieży przy Kościele parafialnym | |
| 16.09.1984 | Uroczystość jubileuszowa 100-lecia parafii. | mgr Maria Wróbel |

FUNDATORZY

Finansowanie przygotowań obiektów szkolnych do obchodów Jubileuszu:

- Ministerstwo Edukacji Narodowej
- Kuratorium Oświaty w Rzeszowie
- Urząd Gminy w Rakszawie
- Zakłady Przemysłu Węglanego w Rakszawie
- Przedsiębiorstwo Produkcyjne Van-Pur
- Warsztaty Szkolne
- ★ Tablica Pamiątkowa — Rada Rodziców Szkoły
- ★ Szandar Szkoły — Rada Gminy w Rakszawie
- ★ Nagroda Kuratora Oświaty w Rzeszowie dla Szkoły z okazji 100-lecia
- ★ Portret Patrona Szkoły — artysta malarz Franciszek Frączek
- ★ Upominki, pamiątki — Rada Rodziców Szkoły

Serdecznie dziękujemy
Komitet Organizacyjny

Materiały zebrał i opracował zespół:
mgr Maria Matuszek, mgr Maria Wróbel, ks. Wiesław Opaliński, ks. Marian Podolec, Agnieszka Kilian, inż. Lesław Śliż.
Opracowanie graficzne: Tadeusz Babiarz.